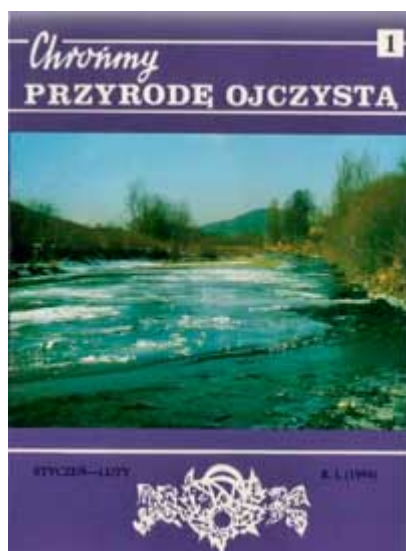


„Chrońmy Przyrodę Ojczystą” - organ już-nie-tymczasowy

Jak przystało na jedną z głównych instytucji zajmujących się sozologią (termin, którego z lubością używają rozmaici oponenti aktywizmu ekologicznego, twierdząc, że czym jak czym, ale ekologami to my z pewnością nie jesteśmy), Instytut Ochrony Przyrody dopracował się swojego „głosu” w postaci periodyku „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”. Nic to znowu zaskakującego – skoro Lasy Państwowe mogą wydawać czasopismo o charakterze naukowym, IOP może robić to tym bardziej.

Dwumiesięcznik Instytutu, ma bowiem charakter wybitnie wręcz naukowy. Naukowy do szpiku kości, chciałoby się powiedzieć, począwszy od treści, poprzez sposób jej rozmieszczenia, a skończywszy na zasadach przyjmowania artykułów przez redakcję. Wprawdzie, jak twierdzi wydawca, pismo skierowane jest zarówno do profesjonalistów, jak i do amatorów w obszarze ochrony przyrody, jednak konia z rzędem tym spośród amatorów, którzy z równym żarem przeczytają dwudziesty z kolei artykuł o nowym stanowisku kolczurki klapowanej, wilczomleczka pstrego czy pochwiaka jedwabnikowego, w takim bądź innym rejonie geograficznym.



Ci jednak, którzy z wypiekami na twarzach śledzą rozmieszczenie flory i fauny w naszym kraju, niewątpliwie znajdą w „Chrońmy Przyrodę Ojczystą” solidne zaplecze dla swej pasji, bowiem od strony naukowej teksty przygotowane są perfekcyjnie, tak pod względem merytorycznym, jak i formalnym. Wyniki badań czy obserwacji każdorazowo poprzedzone są opisem zastosowanych metod badawczych, a zwykle towarzyszy im również zrelacjonowanie środowiskowej dyskusji na temat badanego zjawiska. Wszystko ustrukturyzowane i usystematyzowane w stopniu, który ja-humanistka z syndromem entropii w pisaniu, mogę jedynie z zazdrością podziwiać. Do tego całość subtelnie, acz wdzięcznie okraszona od czasu do czasu tabelkami czy ilustracjami.

Na tym w zasadzie powinnam zakończyć, tym bardziej, że przy okazji recenzji „Poradnika ochrony płazów” w rzeczonym periodyku, jej autor określa Pracownię mianem „bardzo zasłużonej organizacji proekologicznej”. Skoro chwałą...



Żeby jednak do tego kociołka miodu dorzucić łyżkę dziegciu, powiem, że trochę mi w tym organie Instytutu Ochrony Przyrody właśnie ochrony przyrody brakuje. Nie to, żeby nie było jej zupełnie. Wręcz przeciwnie. W większości artykułów na samym końcu wymienia się, niemal jak litanie, główne zagrożenia i proponowane sposoby ochrony danego gatunku czy siedliska. Wymienia się zresztą na tyle skrupulatnie, że w pewnym momencie można odnieść wrażenie, iż to nie o samą ochronę, a o zasady kompozycji tutaj idzie. Tym bardziej, że zalecenia autorów są jednak zwykle dość podobne: utworzyć rezerwat bądź użytek ekologiczny, a co jeszcze ważniejsze – monitorować. Złośliwi powiedzieliby: „po to, żeby zapewnić sobie kontynuację grantów badawczych”.

Nie o wyzłościwienie się jednak tu idzie, ale o życzenie, by ci, których cele bliskie są naszym, w swym dążeniu do profesjonalizmu nie popadli z kolei w rutynę. Myśl ta nasuwa się szczególnie, gdy sięgnąć po pierwsze numery periodyku. Powstał on bowiem tuż po II wojnie światowej jako „tymczasowy organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody”, mający funkcjonować do momentu przywrócenia wydawnictw przedwojennych. Może właśnie owa tymczasowość i zawieszenie w roli „pomiędzy”, przyczyniły się do szerokiego zakresu treści oferowanych w tamtym czasie przez pismo. Nawet jeżeli ówczesne teksty nie miały w sobie tego stopnia formalizacji co obecne, może nieco więcej w nich było ducha, a nieco mniej formy.

Z drugiej strony, sama ochrona przyrody zupełnie różną jest dzisiaj niż w momencie, gdy pismo powstawało i to właśnie względy formalne stanowią teraz kartę przetargową w procesie ochrony miejsc przyrodniczo cennych. Jeśli zatem stwierdzenie występowania widłaka zielonego w danym miejscu może więcej zdziałać przed organami administracyjnymi niż bardziej ogólne (zbyt ogólne?) programy działania na rzecz przyrody, chwała tym, którzy się do owego stwierdzenia przyczyniają.

Monika Stasiak

Chrońmy Przyrodę Ojczystą

Od kiedy: 1945 rok

Istnieje: tak

Wydawca: Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk

Częstotliwość: dwumiesięcznik

Redaktor: Piotr Profus

Format: ok. A5

Objętość: ok. 90 stron

Kolor: tak

Dostępny w Internecie: nie